



Twarzą w twarz z demonem:

„Seks, aborcja, rozwód, okultyzm: oto jak udaje mi się prowadzić ludzi do piekła..”.

Nietypowy wywiad przeprowadzony przez, ks. Giuseppe Tomaselli’ego włoskiego egzorcysty, z jego doświadczenia bycia egzorcystą.

Ojciec Święty Paweł VI, w swoim wystąpieniu z 15.11.1972, mówił o demonie i o tym jak wiele zła tworzy on w świecie. Przeciwno Papieżowi podniosły się krytyczne głosy, oczywiście ze strony ignorantów oraz niewierzących: *Kościół ciągle mówi o diable? Ciągłe daje się wiarę wierzeniom z odległych wieków? W obiegu jest książeczka pod tytułem „Wywiady ze złym”*. Pomyślałem, że ja także mógłbym napisać coś na ten delikatny temat, ponieważ od 50 lat jestem egzorcystą (1934-1984) i wielokrotnie widziałem demona w ludzkiej postaci. Nie jeden raz musiałem z nim bezpośrednio walczyć, wiele razy byłem przez niego bity. Mogłem się mu przypatrzeć w różnych sytuacjach i przestudiować go, czego owocem jest to co napisałem poniżej. Ponadto byłem kierownikiem duchowym dusz mistycznych, które są bezpośrednim celem zacieklej ataków samego demona. Jako kierownik duchowy byłem świadkiem wydarzeń, w które trudno byłoby mi uwierzyć, gdybym nie widział ich osobiście dziesiątki razy.

Powyższe wydarzenia, które przedstawiam w formie wywiadu, miały miejsce w rzeczywistości. Sam byłem ich świadkiem, jako osoba bezpośrednio w nie zaangażowana.

- *Melid, chcę z tobą przeprowadzić rozmowę i nadać jej charakter wywiadu. Wiem ze studiów i z mojego doświadczenia, że ty zawsze czynisz zło, bo jesteś w nim utwierdzony i że nie pragniesz niczego innego poza złem. Ale wiem też, że chociaż zawsze dążysz do zła, wbrew twojej woli, dzięki Bożemu zarządzeniu, możesz też przyczynić się do dobra. Tak jest za każdym razem, kiedy kusiś kogoś, a on zwycięża pokusy i w ten sposób wzbogaca się w zasługi na wieczność. Wywiad ten może uczynić wiele dobrego, a ja proszę Boga, aby cię zmusił do odpowiedzi na moje pytania.*

- „No więc, klecho, o co ci chodzi? Nie zapominaj, że mówisz z Melidem! Mów mi tu skąd wiesz, że nazywam się Melid?”.

- *Sam mi to powiedziałeś, podczas naszego pierwszego spotkania. Wiele lat temu. Co więcej, byliście wtedy we dwóch, ty i twój pomocnik Ofar. Zapytałem cię wówczas: Dlaczego jest was dwóch? Zazwyczaj krążyte po świecie pojedynczo, we trzech lub w siedmiu, a ty mi odburknąłeś podrażniony: Co ty możesz wiedzieć o tych liczbach? – Zanim przejdę do dalszej części wywiadu zadam ci pytanie na pozór bezużyteczne, a może nawet naiwne: Ty Melid, jako demon, istniejesz czy nie?*

- „Ignorancie! Jak mógłbym nie istnieć?”.

- *Kiedy jest ci to na rękę mówisz, że istniejesz, innym razem bezczelnie twierdzisz że cię nie ma. Powiedz mi jednak Melid, kim byłeś zanim stałeś się demonem?*

- „Byłem oficerem na Dworze Anielskim, byłem Cherubinem. Teraz jestem urzędnikiem szatana”.
- *Dlaczego opuściłeś Raj i spadłeś do piekła? Nie wiedziałeś o istnieniu piekła? Dlaczego zbuntowałeś się przeciw Bogu?*
- „On, Najwyższy, powiedział mi i moim towarzyszom, że podda nas próbie. Nie powiedział, że ukarze nas piekłem, ogniem wiecznym; a tam jest ogień, ogień!”.
- *Na czym polegała ta próba, której zostaliście poddani, wy wszyscy Aniołowie?*
- „Mieliliśmy pogodzić się z tym, że Syn Najwyższego przyjmie ludzką naturę, a my posiadający naturę anielską, która jest o wiele szlachetniejsza od ludzkiej, mielibyśmy oddać Mu pokłon i czcić Go. Lucyfer, który lśnił jak słońce na niebie, zbuntował się: „Jeśli stanie się człowiekiem, nie będę Mu służył, będę ważniejszy od Niego!”. Podczas tej próby pojawiła się ludzka postać”.
- *Człowiek ten miał na głowie cierniową koronę, czy był na Krzyżu?*
- „Nie, była to postać normalnego człowieka. Wiele zastępów anielskich podzielało opinię Lucyfera. Wywiązała się straszna walka pomiędzy Michałem i Lucyferem i nagle, wśród ognia i siarki spadliśmy do piekielnej otchłani”.
- *Niemąło narozrabiałeś owego dnia zbuntowany aniele! Żałujesz teraz zła, które uczyniłeś?*
- „Skruszyć się? Przenigdy! On, Najwyższy nie powinien się tak uniżyć! Nienawidzę i zawsze będę nienawidził Chrystusa, bo z Jego winy jestem w piekle. Ten Bóg jest niesprawiedliwy. Tylko jeden grzech popełniłem i jestem potępiony w wiecznym ogniu, podczas gdy wy z wieloma grzechami i to bardzo ciężkimi macie tą Kobietę (... Maryja...). Gdybyśmy mieli ją także my!”.
- *Jak jesteście zorganizowani w piekle?*
- „Chrystus dał wam wskazówkę. Kiedy oskarżano Go że wypędzał demony przy pomocy Belzebuba, powiedział: „Jak może szatan przeciwstawić się szatanowi. królestwo podzielone upada, podczas gdy królestwo szatana trwa”. W piekle jest prawdziwe królestwo szatana. Lucyfer jest jego władcą, despota. My, którzy byliśmy oficerami na Dworze Anielskim, teraz jesteśmy oficerami w zastępach piekielnych. Ja byłem cherubinem, a teraz jestem wysokim oficerem w królestwie szatana. Moje zadanie jest interesujące i przynosi największe owoce. Popycham ludzi do aktów nieczystych”.
- *Wy, demony nie czujecie potrzeby spania, codziennego odżywiania się, a poza tym nie odczuwacie zmęczenia. Jak wykonujecie swoje zadania?*
- „Nienawidząc Boga i gryząc się ze złości i zazdrości wobec ludzi. Wylewając nienawiść na Boga, powinniśmy odczuwać przyjemność, a tymczasem to potęguje tylko nasze cierpienie”.
- *Domagam się kolejnej informacji. Wy demony przebywacie zawsze w gorejącej otchłani czy też możecie z niej wychodzić?*
- „Tylko dzięki przyzwoleniu Najwyższego Lucyfer może wysyłać demony na świat. Ty jako ksiądz wiesz, że wyroki Boskie są niezbadane. Demony krążące po świecie nadal cierpią, ponieważ zawsze znajdują się pod karzącą ręką Boga, jednakże na świecie mogą znaleźć jakąś ulgę”.
- *Rozumiem w pewnym stopniu tę rzeczywistość, ponieważ Jezus powiedział: „Kiedy demon wychodzi z człowieka, idzie w poszukiwaniu odpoczynku”. Poza tym, ty sam Melid dałeś mi to do zrozumienia, kiedy podczas egzorcyzmu pytałeś mnie: „Powiedz mi gdzie mam pójść a pójdę sobie!” Powiedziałem ci wtedy: „Odejdź na pełne morze i wejdź w jakąś rybę”. A ty na to: „Ja szukam ludzi”. Dodałem więc: „Dlaczego nie chcesz wejść w rybę?”.*

Odpowiedział: „Dlaczego ty nie chcesz odpoczywać w ciele zwierzęcia?”. A zatem wy, demony krążące po świecie, chociaż cierpicie nieustannie ze względu na wasze potępienie, to jednak to cierpienie może być czasami większe, czasami mniejsze. Błąkając się po tym świecie możecie czasami, o ile Bóg pozwoli na to, zapanować nad ludzkim ciałem. Dowodem na to są opętani; o tych nieszczęśnikach często jest mowa w Ewangeliach. Kiedy jednak nie możecie zapanować nad ludzkim ciałem, wchodzicie w zwierzęta, jak w Gerazie za czasów Jezusa, wchodząc w ciała pasących się świń. Możecie także zapanować nad pewnymi miejscami, szczególnie tam gdzie odbywają się seanse spirytystyczne, powodując tam zaistnienie zjawisk niewytłumaczalnych i przerażających, dla których ustąpienia są potrzebne specjalne błogosławieństwa kapłańskie...

- „Masz inne pytania?”

- Dopiero zacząłem. Podzielę się z tobą obserwacją wynikającą z mojego doświadczenia jako egzorcysty. Ponieważ w ciele ludzkim doświadczasz w jakimś stopniu odpoczynku, kiedy więc możesz kogoś posiąść, uciekasz się do różnych sztuczek, aby w nim jak najdłużej pozostać. Po pierwsze robisz wszystko, aby nie rozpoznano cię i nie egzorcyzmowano z tej osoby. Wybierasz ciała ludzkie, które cierpią na jakąś dolegliwość. W ten sposób zamiast zająć się opętaniem wszyscy koncentrują się na chorobie. Tak więc w ciele niektórych opętanych może występować jednocześnie i choroba i samo opętanie. Aby nie dać się wypędzić często mówisz: „Jestem dobrym duchem. Przybyłem aby pomóc całej rodzinie”. Ty boisz się egzorcyzmów i kiedy jesteś zidentyfikowany, próbujesz wprowadzić w błąd kapłanów egzorcystów, starając się przekonać ich o nieskuteczności egzorcyzmów. W ten sposób niektórzy z nich widząc brak owoców egzorcyzmu zniechęcają się i przestają je odprawiać. Także i ze mną usiłowałeś zastosować tę taktykę, ale ja starałem się nie zniechęcać i nie wpaść w twoją sieć. Pamiętasz Melid tego mężczyznę, którego trzymałeś w swojej niewoli przez ponad dwadzieścia lat? Ja jednak każdego dnia odprawiałem egzorcyzm; ty opierałeś się modlitwom; zacząłem więc egzorcyzmować dwa razy dziennie; wtedy podrażniony powiedziałeś: „Basta! Już więcej nie wytrzymam! Wolę wrócić do otchłani piekielnej”. Wśród sztuczek które stosujesz jest jeszcze inna, kiedy zostajesz odkryty często mówisz: „Jestem duszą takiej a takiej zabitej osoby”. Pamiętasz Melid, kiedy podczas pewnego egzorcyzmu zapytałem: „Kim jesteś?” Odpowiedziałeś: „Jestem sierżantem Bluetti z Palermo, zabitym 16 lat temu”. Jednak kiedy stopniowo nasilałem modlitwy, w końcu wyjawiałeś: „Jestem demonem! Dlaczego chcesz mnie wypędzić? Co złego czynię tej osobie?”. Chciałbym wiedzieć Melid dlaczego wy demony wolicie wrócić do piekła niż znosić egzorcyzmy...

- „Kiedy jesteśmy w piekle nasze cierpienie jest ogromne, ale podczas egzorcyzmów jest ono jeszcze większe. W piekle jesteśmy, że tak powiem, daleko od Boga. Podczas egzorcyzmów jesteśmy bliżej Niego i stąd nasze cierpienie powiększa się. Podobnie jak w przypadku pieca ognistego: im bardziej zbliżasz się do niego, tym bardziej odczuwasz żar z niego bijący”.

- Kto by przypuszczał Melid, że pomiędzy nami powstanie taki związek, oczywiście nie przyjaźni, ale nieprzerwanej walki. I to jakiej walki. Niejednokrotnie pytam samego siebie z przekąsem: co takiego przyciąga Melida do mnie? Nie odstępuję ode mnie ani w dzień ani w nocy i ciągle męczy mnie duchowo i cieleśnie. Ty, demonie jesteś bardzo pracowity w znęcaniu się nade mną, ale zauważyłem że będąc aniołem ciemności w sposób szczególny upodobałeś sobie noc do pojawiania się i męczenia mnie.

- „Klecho, nie potrzeba dużej wiedzy żeby zrozumieć moje postępowanie wobec ciebie. Moim zadaniem jest zabieranie dusz Bogu, a ty przeciwstawiasz się temu i zabierasz je mnie. Ciągłe pisesz i rozdajesz różne książeczki religijne, a ci którzy je czytają wierzą w to co pisesz”.

- *Dobrze, ale skoro jesteś potężny, a ja piszę książki przeciw tobie, a w czterech z nich bezpośrednio cię demaskuję, to dlaczego nie sparaliżujesz mi ręki?*

- „Nie mogę, ten tam (Bóg), nie pozwala mi na to”.

- *Pamiętasz Melid co zrobiłeś kilka miesięcy temu? Było to o godzinie szóstej rano, wstawałem z łóżka, wpadłeś do mojego pokoju rozwścieczony i złapałeś mnie za gardło. Chciałeś mnie wtedy udusić. Czulem twoje łapska na szyi i na innych częściach ciała. Walka była zacięta...*

- „Tak. Wygrałeś ty, ponieważ Chrystus dał ci broń, która jest silniejsza ode mnie. **Jest to wezwanie do Krwi Chrystusa**, wezwanie które nieprzerwanie powtarzasz podczas walki ze mną. Tego poranka miałeś gotowe do wysłania dwa tysiące książek i dlatego zaatakowałem cię”.

- *Skoro mówimy o twoich widzialnych pojawieniach się, wyjaśnij mi jedną niezrozumiałą rzecz. W nocy 24 maja 1963 roku wszedłeś do mojego pokoju. Przybrałeś wtedy postać potężnie zbudowanej kobiety. Rzuciłeś się na mnie. Jak zwykle zacząłem walczyć, ale w pewnym momencie unieruchomiłeś mnie. Wiesz dobrze, że kiedy walczymy ze sobą, instynktownie gryzę cię po rękach, ale dziwnym trafem nic wtedy nie czuję między zębami. Dlaczego czuję na swoim ciele twoje łapska, kiedy cię odpycham czuję twoje ciało, ale kiedy gryzę, zębami trafiam w próżnię.*

- „Tej samej nocy, kiedy zaatakowałem cię przyjmując postać kobiety, pojawiłem się potem w innej, ludzkiej postaci obok twojego łóżka. Mogłeś wtedy mnie obserwować. Widziałeś moją karnację, żyły, kości. Widziałeś ludzkie ciało. Instynktownie usiłowałeś mnie dotknąć, ale kiedy tylko twoja ręka zbliżyła się do mojej, nagle zniknąłem i znowu zostałeś sam w pokoju. My demony, chociaż zbuntowaliśmy się, to jednak nadal zachowaliśmy naszą naturę anielską, a więc także i inteligencję, która przewyższa jakikolwiek ludzki rozum. Znamy wszystkie tajemnice natury i dlatego możemy przyjąć każdą z możliwych form zmysłowych. Możemy uczynić widzialnym to co tak naprawdę nie istnieje fizycznie, a także ukryć to co istnieje. Możemy także dać wam odczuć lub też nie różne wrażenia. Ciało tej kobiety, którą widziałeś, a także osoba, która zjawiła się później, w rzeczywistości nie istnieją, ale oddziaływały na ciebie tak jakby istniały fizycznie”.

- *Dlaczego ta napaść miała miejsce właśnie tamtej nocy?*

- „Był to wybuch gniewu wobec ciebie, ponieważ poprzedniego dnia byłeś przyjęty przez Papieża na audjencji prywatnej i miałeś okazję dokonać osobistych zwierzeń, a to mi się nie podobało”.

- *Wydaje mi się, że wiele razy napadasz na mnie także bez powodu. Pamiętasz Melid jak kilka lat temu napadłeś na mnie w środku nocy? Wszedłeś wtedy do mojego pokoju i jak zwykle rzuciłeś mi się do gardła, ale nie mogłeś nic mi zrobić, bo jak sam widziałeś u wezglowia mojego łóżka pojawiła się nagle jakaś groźna ręka i już po krótkiej chwili musiałeś zostawić mnie w spokoju i uciekać. A pamiętasz jak pod koniec lipca 1983 roku byłem w pensjonacie św. Klary we Fiuggi? Wpadłeś wtedy do mojego pokoju i rzuciłeś granat. Dlaczego to zrobiłeś? Co to był za wybuch! Pomyślałem sobie wtedy: tym razem Melid porozbijał zlew, lustro i wszystko inne! Tymczasem okazało się, że nic nie zostało zniszczone.*

- „Musiałem ci przeszkodzić wtedy we Fiuggi, ponieważ swoimi wieczornymi naukami wyrывałeś mi dusze, które już były moje, a one masowo wracały do Chrystusa”.
- *Melid. Przez pewien okres twoje ataki były bardzo częste.*
- „Pewnie, bo wtedy przebywając w górach, zatopiony w ciszy bez przerwy pisałeś książki. Z każdą napisaną stronicą mój gniew narastał. Właśnie dlatego napadałem na ciebie, także dręcząc cię wewnątrz.
- *Tak było. Właśnie wtedy chciałem zrozumieć bliżej twoje działanie. Jezus pozwolił na to. Pewnej nocy, kiedy udawałem się na spoczynek w moim pokoiku, usłyszałem nagle coś jakby zbliżający się cyklon. Był on poprzedzony przez ostry syk, słyszalny na metr od mojego łóżka. W międzyczasie znalazłem się w twoim posiadaniu i zobaczyłem, że jesteśmy w mrocznej jaskini. Byliście we trzech. Wszyscy o czarnych twarzach. Twoi towarzysze porozsiadali się i zaczęli przyglądać się naszej walce. Biliśmy się mocno przez około dziesięć minut. Wiem to, bo jak tylko mnie puściłeś sprawdziłem zegarek.*
- Melid, tak bardzo mnie dręczysz, jak wiele form przybierasz aby mi dokuczyć, także na ulicy, nie tylko w domu. Pamiętasz wtedy, w moim mieście, na placu we Florencji, albo w szpitalu, czy też wtedy gdy przyjąłeś postać strażnika nocnego. Chciałbym wiedzieć jaką korzyść odnosisz z mnożenia tych nieustannych dręczeń jakich mi dostarczasz. Kiedy jestem w łóżku oto nagle słyszę jakiś dzwonek pod kołdrą, albo przyjmujesz postać krogulca i łopociesz skrzydłami, bijąc mocno w moją poduszkę. Innym razem kładziesz się obok mnie i głęboko oddychasz. Wielokrotnie w ciągu dnia walisz mnie pięściami w plecy, albo jak pajak rozplaszczasz się na mojej twarzy. Pamiętam też jak dałeś mi odczuć ból ukłucia grubej igły przechodzącej od czubka głowy aż do podbródka! W rzeczywistości żadnej igły nie widziałem, ale ból był nad wyraz rzeczywisty. I jeszcze, jaką przyjemność czerpiesz z tego okropnego wycia i burczenia jakie mi dajesz słyszeć?*
- „Klecho, niewiele potrzeba żeby to zrozumieć! Ty mnie dręczysz swoimi różnorodnymi działaniami ewangelizacyjnymi, a ja ci się po prostu odpłacam. Teraz raczej ja ci zadam pytanie: czyżbyś naprawdę się mnie nie bał? Jestem Melid i mam wszystko co jest potrzebne, aby zrobić z ciebie szmatę.
- *Prawdę mówiąc tylko kilka razy lekko zadrżałem przed tobą, ale szybko mi to przechodziło, kiedy tylko przypominałem sobie, że ty nie jesteś wolny i nie możesz nawet na centymetr oddalić się od woli Bożej. I rzeczywiście, kiedy próbowałeś mnie zastraszyć, zawsze ci odpowiadałem: Nie boję się! Jeśli Bóg na to pozwala, proszę działaj, w przeciwnym razie nic nie możesz mi zrobić. Pamiętasz jak pewnego razu zacząłeś mi grozić? „Zobaczysz klecho co ci zrobię dzisiaj w nocy!” Czekałem więc na ciebie tej nocy. Przyszedłeś, ale nie mogłeś wejść do mojego pokoju. Łomotałeś w drzwi, ale nie mogłeś ich otworzyć. Teraz Melid zmienimy temat. Wiesz dobrze, że czasami Jesus sam wybiera sobie dusze i wprowadza je w mistyczny stan. Te dusze są batalionem szturmowym przeciwko wam, demonom. Mają one stygmaty, cierniową koronę na głowie i radują się rozlicznymi wizjami niebiańskimi. Cierpią jednakże niezmiernie, ponieważ muszą uratować wiele zagubionych dusz. Wy demony znacie te wybrane dusze bardzo dobrze, każdą z osobna.*
- „No pewnie, znamy je dobrze i każdą z nich śledzimy w dzień i w nocy, tak jak znaliśmy i śledziliśmy Ojca Pio. Jeśli Chrystus pracuje w tych duszach na 100 procent, to my wysilamy się w naszych diabelskich zakusach na 90 procent. Uderzamy bezpośrednio w te mistyczne dusze, a pośrednio także w ich kierowników duchowych. Wiem dobrze, że przez długie lata byłeś i ciągle jesteś kierownikiem duchowym wielu wybranych dusz, To twoje zadanie

powinno ci wytłumaczyć nienawiść jaką czuję do ciebie. A teraz, co jeszcze chcesz wiedzieć?”

- Tylko małe wyjaśnienie. Nie będę zatrzymywał się nad historią każdej ze znanych mi dusz mistycznych. Przypomnę ci tylko o jednej, którą prowadzę od 35 lat. Dobrze wiesz o kim zamierzam teraz mówić. Tak jest o tej kobiecie, **męczennicy Powołania Zakonnego**. Od dzieciństwa Jezus objawiał się jej i wybrał ją na ofiarę nadzwyczajną. Wpoił w nią mocne pragnienie zostania zakonnicą. Kiedy wielokrotnie usiłowała zrealizować swoje powołanie w różnych zakonach, ty poprzez swoje nieczne podstępny sprawiałeś, że nigdzie nie mogła złożyć ślubów zakonnych i ze wszystkich wspólnot była bezlitośnie wydalana. Pamiętasz co się wydarzyło w Turynie, w Instytucie sióstr św. Anny? W okresie, kiedy nosiła już strój zakonne, każdego wieczoru, kiedy wspólnota udawała się na nocny spoczynek, otwierałeś zamkniętą bramę, a następnie wszystkie drzwi i zabierałeś siłą tę młodą zakonnicę, żeby przez kilka godzin pod przymusem wozić ją na motorze po mieście. Wszyscy mieszkańcy miasta byli oburzeni widząc ciebie, pod postacią młodzieńca, jak wozileś na motorze dziewczynę ubraną w strój zakonne. Historia ta powtarzała się w każdą noc około godziny 11. Siostra Przełożona nie chciała wierzyć w krążące na ten temat plotki, aż do dnia kiedy w mieście zrobiło się naprawdę głośno. Zaprosiła wtedy do klasztoru osoby, które widziały młodego człowieka na motorze z zakonnicą, przedstawiła im całą wspólnotę i poprosiła o wskazanie winowajczyni. Wszyscy, jednomyślnie wskazali na tę biedaczkę: „To ona! To jest ona!”. Następnego dnia rodzina tej zakonnicy została zawiadomiona telegramem o wydaleniu ich córki ze zgromadzenia. Pamiętasz też pewnie Melid, jak osoba ta została potem przyjęta na próbę do Wspólnoty Sióstr w Catelfidardo. Tam też nie dawałeś jej spokoju. Pewnego dnia, kiedy siostry były zebrane w kaplicy na wspólną modlitwę brewiarzową pojawiłeś się tam także i ty, w ludzkiej postaci. Byłeś wtedy widoczny nawet dla siostry Przełożonej. Pamiętasz co wtedy zrobiłeś? Podskoczyłeś do tej młodej dziewczyny i ściągnąłeś z niej ubranie, pozostawiając ją jedynie w majtkach. Wszystkie siostry uciekły spłoszone z kaplicy, a twoja ofiara już następnego dnia została odesłana do domu. Byłeś w tej sprawie bardzo uparty Melid, ale ja także nie poddawałem się i nadal pozostałem kierownikiem duchowym tej osoby. Poszukałem dla niej kolejnego Zgromadzenia, tym razem klauzurowego, poinformowałem o wszystkich zajściach Przełożoną, która ani trochę się nie przestraszyła i przyjęła tę dziewczynę do wspólnoty. Oczywiście i tym razem nie dawałeś za wygraną i podwoiłeś swoje diabelskie sztuczki, stając się o wiele bardziej natrętny niż w poprzednich przypadkach. Przychodziłem i ja częściej niż zwykle do tego klasztoru. Przełożona informowała mnie o wszystkim. Była przy tym bardzo odważna, chociaż dla zastraszenia jej zacząłeś przybierać różne postacie także w jej obecności. Młoda zakonnica była już odporna na twoje ataki, ale tym razem przygotowywałeś jej coś nowego. Kiedy została już dopuszczona do obłóczyn, uroczystego przywdziania habitu, kilka dni przed tym wydarzeniem obciąłeś jej włosy. Siostra Przełożona wpadła w zakłopotanie ponieważ ryt obłóczyn przewidywał obcięcie nożyczkami trzech kosmyków włosów aspirantce przywdziewającej strój zakonne. W ten sposób Przełożona musiała udawać, że obcina włosy, których przecież nie było. Powiedz mi Melid po co obcinałeś te warkocze, które ja do dziś zachowałem na pamiątkę tych wszystkich wydarzeń?

- „Pewnego dnia, ta młoda dziewczyna dokonała aktu próżności z zachwyty nad swoimi pięknymi, kasztanowymi warkoczami. Najwyższy pozwolił mi wtedy na obcięcie jej włosów na zadośćuczynienie tego próżnego czynu”.

- Ale także i tym razem nie dałeś za wygraną i tak jak poprzednio zabierałeś siłą tę dziewczynę i krążyłeś z nią nocami po mieście. Na konsekwencje tego nie trzeba było długo czekać, dziewczyna znowu musiała opuścić klasztor. Na szczęście w miejscu, w którym przebywałem, znałem bardzo oddanego kapłana, proboszcza parafii. Opowiedziałem mu całą historię, a on bardzo się tym przejął i postanowił zaopiekować się tą męczennicą powołania zakonnego. Umówiliśmy się, że jak tylko zaczną dziać się jakieś dziwne rzeczy, zadzwoni do mnie a ja natychmiast przyjadę, ponieważ wiem co należy robić w takich przypadkach. Minęło tylko kilka dni i pewnego poranka otrzymuję od niego telefon: „proszę szybko przyjechać do mnie”. Weszliśmy obaj do jej pokoju. Leżała spokojnie w łóżku, na przykryciu. Była ubrana, twarz miała pokrytą licznymi, krwawiącymi ranami: jedną na czole, drugą na brodzie, inne dwie na policzkach. Jej wargi nosiły ślady poparzeń. Ręce jej były tak ściśle związane w nadgarstkach, że z ucisku stały się czarne. Nie pierwszy raz widziałem ludzi w takim stanie, dlatego nie wywarło to na mnie większego wrażenia. Zapytałem dziewczynę co się wydarzyło? Ze spokojem w głosie odpowiedziała mi: „Wczoraj w nocy koło godziny jedenastej klęczałam przy łóżku. Pojawił się demon i jak zwykle porwał mnie na miasto. Dzisiaj rano, koło piątej przyprowadził mnie z powrotem. Następnie dotykając mnie poparzył mi twarz, a potem związał ręce”. „Proszę księdza – powiedziałem proboszczowi – niech ksiądz nie przejmuje się tym. Ona nie pierwszy raz została tak potraktowana przez diabła i wie już jak o sobie zadbać. Po tygodniu jej rany znikną a skóra nabierze świeżości jak u dziecka”. Wtedy proboszcz rozciął nożem więzy krępujące dziewczynę. A teraz powiedz mi Melid, dlaczego tak dręczysz tę osobę?

- „Poprzez swoje życie ofiarnicze wyrzywa z moich szponów wiele dusz, a ja nie mogąc temu przeszkodzić, przynajmniej prześladowę ją w dzień i w nocy. Wiem, że Chrystus zwycięży, ale chociaż w ten sposób wyładowuję swoją złość”.

- Melid, wiem że masz potężnych wrogów, a są to ci którzy na co dzień żyją w głębokiej przyjaźni z Bogiem i oddają się sumiennie swojemu apostołatowi. Masz też niestety wielu przyjaciół, a są wśród nich tacy, którzy nie wierzą w twoje istnienie. Twierdzą, że nie wierzą w ciebie, ale żyją według twoich wskazań. Przeczą istnieniu piekła i oddają się grzechowi, dążąc jedynie do zaspokojenia własnych żądz. Do innej kategorii twoich sprzymierzeńców należą ci, którzy wchodzą w relację z tobą poprzez seansy spirytystyczne, w sposób szczególnie zaś ci, którzy chcą stać się medium. Ty pragniesz tego, żeby ci „wywoływacze duchów”, medium, oraz ich ciekawscy przyjaciele wzywali ciebie.

Wierzą oni, że w tych seansach wywołują dusze zmarłych, a tymczasem to ty kłamiąc, odpowiadasz na ich pytania. Masz w tym swój cel, ponieważ chcesz wszystkich ludzi nieustannie okłamywać. Kłamiesz mówiąc o reinkarnacji, o przybyszach z kosmosu, czy też o błądzących po ziemi duszach poddanych oczyszczeniu. Dobrze wiesz, że przekonując ludzi o reinkarnacji, tym samym utwierdzisz ich w przekonaniu, że piekła nie ma. Pamiętasz Melid jak jednego dnia zapytałem cię: „Melid, w Imię Boga, odpowiedz! Prawdą jest, że reinkarnacja, o której chcesz nas przekonać jest twoją sztuczką?”. Odpowiedziałeś: „Jeśli wiesz, że to sztuczka, to po co mnie pytasz? Nawet jeśli kłamię, zawsze znajdzie się ktoś kto mi uwierzy”. No to teraz wyjaśnij mi kilka rzeczy odnośnie seansów spirytystycznych. Kiedy medium wzywa zmarłą duszę i zadaje jej pytania, uczestnicy seansu są przekonani że wezwana dusza przychodzi i odpowiada na pytania.

Tymczasem ty i twoi towarzysze podszywaliście się pod te dusze i pokornie zaspokajaliście ciekawość obecnych, oczywiście wciskając im same kłamstwa. Innym razem byliście rozwścieczeni. Dlaczego? Wiele razy mi o tym mówiłeś co wyprawialiście z uczestnikami

seansów. Właśnie w tych dniach przyszedł do mnie młody chłopak, cały roztrzęsiony: „Wracam z Vicenza, gdzie z grupą przyjaciół postanowiliśmy podczas seansu wezwać pewnego zmarłego: medium poczuł się nagle bardzo źle, z ust toczyła mu się piana. Obrazy i inne rzeczy znajdujące się na ścianach zaczęły drżeć. Stół przy którym siedzieliśmy podniósł się o metr nad podłogę i poleciał w stronę jednej ze ścian, a następnie przykleił się do niej. Po krótkiej chwili z hukiem opadł na ziemię. Ja i moi koledzy z przerażeniem wypadliśmy z pokoju. Dосkoczyliśmy do naszych motorów, ale żaden z nich nie chciał odpalić”.

Ten chłopak powiedział mi jeszcze: „Nigdy nie mam zamiaru powtórzyć tego doświadczenia. Jakaż trwoga! Podczas innych seansów spirytystycznych nigdy nie wydarzyło się nic podobnego, zawsze panował spokój”. Powiedz mi Melid, dlaczego tym razem zdarzyło się to zamieszanie?

- „Łatwo możesz domyśleć się przyczyny. Jeśli nawet ten kto uczestniczy w seansach jest mało religijny, a nawet cudzołóży, czy też od dawna nie przystępuje do sakramentów, ale przez przypadek ma przy sobie jakąś poświęconą rzecz, odwołującą się do Chrystusa czy do tej Kobiety, mojej nieprzyjaciółki, za każdym razem sięje przerażenie wśród tych, którzy wzywają zmarłych”.

- Mój wywiad z tobą jeszcze się nie zakończył. Odpowiesz teraz na kolejne pytania. Mów: czy wszystkie demony mają taką samą siłę?

- „Nie. Chrystus tego nauczał, kiedy zwrócił się do Apostołów bezsilnych wobec demona siedzącego w opętanym: „Ten rodzaj demonów można zwyciężyć tylko przez post i modlitwę”. Najpotężniejszymi są demony nakłaniające do nieczystości seksualnej. Ja jestem jednym z przywódców takich demonów. Ja i moi podwładni zazwyczaj zwyciężamy w walce z człowiekiem”.

- Wiem, że kobiety i mężczyźni mają dar wolności. A zatem jeśli chcemy, możemy odeprzeć każdy z waszych ataków.

- „Teoretycznie masz rację, ale w praktyce jest inaczej. Jesteśmy niezmiernie inteligentni, a poza tym znamy bardzo dobrze ludzkie pragnienia. Do każdej osoby umiemy podejść z odpowiedniej strony. Za pomocą nieczystych pożądań zaciemniamy wasz rozum i łamiemy waszą wolę, tak jak ogniem wygina się żelazo. Najlepszym sposobem jest łapanie kobiet i mężczyzn na haczyk „miłości”. Kiedy użyjemy tego „sercowego” chwytu w 90 procentach przypadków odśpiewujemy pieśń zwycięstwa.

- Myślę, że wy demony jesteście wyspecjalizowani w różnych zadaniach, podobnie jak żołnierze na ziemi: jedni walczą w powietrzu, inni na ziemi i na morzu. A więc między wami są tacy, którzy pchają ludzi do bluźnierstw z byle drobnostki, jeszcze inni odpowiednio do: nienawiści, ateizmu, kradzieży, itd. Sądzę jednak, że o ile większość z grzechów ludzie popełniają niewiele razy, szybko bowiem brzydzą się nimi i odrzucają je, to z grzechem nieczystości jest inaczej. Już po kilku upadkach staje się on nawykiem, bardzo trudno jest się go pozbyć, a ponadto zaczyna on przybierać pozory dobra zasłaniając się przyjemnością. Wielokrotnie pytałem cię Melid podczas egzorcyzmów: „Który z grzechów prowadzi najwięcej dusz do piekła?” Odpowiadałeś mi zawsze: „Nie muszę ci tego mówić. Ty to wiesz”. Według mnie jest to grzech nieczystości.

- „A więc widzisz, że znasz odpowiedź. Wszyscy, którzy są uwięzieni w otchłani piekielnej, znajdują się tam przez nieczystość. Popelniali też inne grzechy, ale zawsze potępiali się przez nieczystość, lub także nieczystością”.

- Co myślisz o tych wszystkich, którzy żyją niemoralnie?

„Myślę, że są już zapisani w rejestrze potępionych i że tylko wielka łaska mogłaby ich z niego wymazać”.

- A więc, w rejestrze twoich niewolników są także rozwodnicy i rozwódki?

- „Najwyższy, przed którym wszyscy muszą być czyści i bez skazy, nie wpuści do swojego Królestwa, tych którzy żyją na co dzień w grzechu nieczystości. To właśnie ja i moi towarzysze przekonaliśmy przywódców waszych krajów, aby zaakceptowali prawo rozwodowe, bez którego promowany przez nas „postęp cywilizacyjny” byłby niemożliwy. Pierwszymi, którzy zapłacą za to prawo, nazwane przez ciebie niegodnym, a które jest skarbem mojego królestwa, będą jego prawodawcy, odpowiedzialni za grzechy nieczyste osób rozwiedzionych. Karę poniosą także ci, którzy zaakceptowali to prawo.

- Nieszczęśliwi rozwiedzeni, którzy dla krótkiego życia w ulotnych przyjemnościach, cierpieć będą przez wieczność całe tortury, którym ty już teraz jesteś poddany!

- „Ja Melid przekonuję ludzi do tego, że słowami Jezusa nie trzeba zawracać sobie głowy, a nie że z Najwyższym nie powinno się żartować”.

- A co stanie się z licznymi prostytutkami?

- „Trzymam je blisko mojego serca, żeby żadna mnie nie zostawiła. Najbardziej zniewala je przyjemność cielesna i żądza pieniędzy. Piekło jest obszerne i znajdzie się w nim miejsce dla każdej z nich”.

- Które z grzechów przynoszą ci najwięcej zadowolenia: osobiste, które nie mają większego wpływu na innych, czy może te które są powodem skandalu i popychają innych do zła?

- „Pewnie, że wolę grzechy rozsiewające skandale, bo wraz z nimi pojawiają się następne. Świat pełen jest skandali, a ja i moi towarzysze trzymamy się blisko tych którzy ich dostarczają. Ci ludzie są naszymi najlepszymi pomocnikami”.

- Jezus Chrystus powiedział: „Kto idzie za mną nie chodzi w ciemnościach... Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina; **niepodobna, żeby nie przyszły zgorzsenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą! Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze**”. Zadaję sobie pytanie: skoro słowa Jezusa, Zbawiciela i Najwyższego Sędziego ludzkości są tak straszne, jak mogą gorszyciele żyć w takim spokoju?

- „Dzieje się tak dzięki mojej interwencji. Robię im duchowe znieczulenie, niewidzialne ale rzeczywiste. Tak jak chirurg, po znieczuleniu pacjenta może kroić i obcinać mu części ciała bez zadawania bólu, tak też i ja postępuję. Sprawiam, że nie czuje on żadnej odpowiedzialności przed Stwórcą za swoje czyny i wszystko wydaje się mu być dozwolone”.

- Jakimi podstępami posługujesz się, kiedy masz do czynienia z osobami prowadzącymi niemoralne życie?

- „Wypaczam w ich umysłach przykazania Stworzyciela, który dał przecież ludziom ciało jako narzędzie prokreacji. Pracując w ich wyobraźni, sprawiam, że patrzą na powściągliwość seksualną jak na coś niewykonalnego w życiu. Po wbiciu im do głowy tego przekonania podsuwam im następnie różnorakie pokusy, w zależności od tego czy jest to kobieta, czy mężczyzna, od ich wieku oraz okoliczności w jakich się znajdują”.

- Jakie okoliczności masz na myśli?
- „Przesadna i nierozważna zażyłość pomiędzy kobietami i mężczyznami oraz wszelkiego rodzaju rozrywki, które pobudzają żądze”.
- Myślę, że telewizja jest jednym ze skuteczniejszych środków jakie używasz w twojej diabelskiej pracy. Używana w słusznym celu może być ona źródłem dobra, używana źle może doprowadzić do wielu nieprawości. W późnych godzinach wieczornych wyświetlane są sceny nieprzyzwoite i perwersyjne.
- „Ja pobudzam ciekawość dorosłych, młodzieży, a nawet dzieci i zaspokajam ich niemoralne pożądania”.
- Później będą musieli zdać sprawę Bogu, sędziemu Sprawiedliwemu, wszyscy autorzy tych perfidnych transmisji, właściciele telewizji, a także ci którzy oglądają te niemoralne programy. Dawniej szkoła zła najczęściej zagrażała dzieciom poza ogniskiem rodzinnym, teraz wraz z telewizją weszła pod dachy ich domów. Cóż możemy powiedzieć o złych filmach? Masy telewidzów napełniają się sprośnościami, a my demony występne trzymacie ich w waszych piekielnych sieciach i popychacie ich nie tylko do myśli i spojrzeń nieczystych, ale także i o wiele dalej.
- „Wszyscy oni, jak dobrze to ująłeś, znajdują się w mojej sieci, ale nie zdają sobie z tego sprawy, bowiem są omamieni nieczystymi przyjemnościami. Dostrzegą ją kiedy będzie już za późno, gdy znajdą się w gorejącym wiecznym ogniu. Myślisz klecho, że telewizory i filmy są jedynymi narzędziami, którymi posługuję się w celu zapełnienia piekła? Jak pasterz cieszy się widokiem łąk porośniętych obficie świeżą trawą, tak i ja raduję się, a może nawet i więcej, gdy patrzę na masy kobiet biegnących za nowoczesną modą, szczególnie na plażach. Z niecierpliwością, my demony nierządu, czekamy na okres letni, aby jeszcze więcej ludzi związać naszymi sieciami nieczystości”.
- Melid, Jezus wyraźnie powiedział: jeśli mężczyzna patrzy na kobietę pożądliwie, już zgrzeszył z nią w swoim sercu. Nieszczęsne kobiety nieroztropne! Pamiętajcie, że jest nieczystość ciała, ale także i myśli: któż zliczy grzeszne myśli i pragnienia, które wznieca w rozwiązłych mężczyznach wasza bezwstydną modą, szczególnie na ulicach i na plażach, po których nieustannie krążą tłumy demonów? Zachowujecie się tak na plażach obmywając wodą wasze ciała, a jednocześnie plamiąc dusze wasze i tych, którzy na was patrzą bezwstydnie. Chcecie ochłodzić się w morzu w te dni spiekoty, a jednocześnie przygotowujecie sobie żar wiecznego ognia! Słyszac o wiecznym ogniu uśmiechacie się ironicznie, ale te które poprzedziły was w

śmierci nie robią już tego, płacąc za swoje winy wraz z innymi potępieńcami!

- „Ja jestem bardzo sprytny; aby osiągnąć swój cel w świecie, osłabiam autorytet rodziców, którzy są pierwszymi odpowiedzialnymi za nieprzyzwoity sposób ubierania się ich córek. Kobiety noszące się bezwstydnie utwierdzam w przekonaniu, że nie robią nic złego, ponieważ obecnie prawie wszystkie tak się ubierają. Posługując się brakiem ograniczeń na plażach, wzbudzam w tych kobietach przyjemność z bycia oglądanymi i podziwianymi. A teraz klecho oznajmię ci to czego jeszcze nie wiesz. W piekle przebywają obecnie najpiękniejsze kobiety świata, te które podczas swego ziemskiego życia posługiwały się swoją fizyczną urodą w celu uwodzenia mężczyzn”.

- Ale dlaczego te kobiety bezwstydne w ubiorze nie pamiętają o tym, że trzeba umrzeć i że ich ciało stanie się pokarmem dla robaków?

- „No bo ja Melid, oddalam od nich te myśli, które mogłyby odłączyć je ode mnie. Podobnie wykorzystuję tych, którzy znajdują upojenie w tańcu, balach i dyskotekach”.

- Z całą pewnością twoje intrygi wśród miłośników tańca przynoszą owoce nieczystości, bowiem lubieżna muzyka oraz ruchy wymagane we współczesnych tańcach są obliczone na wywołanie pożądania seksualnego. Niestety, także i te osoby należą do twojego diabelskiego królestwa. Jestem pewien, że także literatura i prasa pornograficzne są trucizną, której powszechnie używasz do niszczenia dusz.

- „Oczywiście! Książki, które wzniecają pożądanie oraz gorszące zdjęcia są moją potężną bronią i często jej używam. Odrywam ludzi od zdrowej literatury, wzbudzając w nich niechęć do niej, a jednocześnie budzę w nich pociąg do rzeczy nieczystych. Pisarze wiedzą o tym, znają upodobania ludzi i dla chęci zysku rozrzucają na kartach swoich powieści i magazynów ilustrowanych nasiona nieczystości, które sami noszą w sercach. Tego typu lektura pobudza zmysły i pragnienie przyjemności w czytelnikach i w ten sposób liczba moich ofiar ciągle się powiększa”.

- Powiedz mi teraz Melid o taktyce jaką stosujesz pracując nad wypaczaniem ludzkich sumień, zmieniając na gorsze charaktery wzrastających w rodzinach dzieci. W pierwszych latach życia chłopcy i dziewczynki są na ogół dobrzy, posłuszni, pilni w nauce, dają się prowadzić rodzicom do kościoła, są komunikatywni, ale jak tylko minie okres dzieciństwa, w miarę wzrastania, odchodzą od Sakramentów, lekceważą modlitwę, odczuwają antypatię, a nawet nienawiść do wszystkiego co religijne.

- „Czyżbyś nie był klecho w stanie zrozumieć tych wszystkich zmian? Kiedy przeżywa się dzieciństwo, różnorodne pasje są jeszcze zazwyczaj słabe, są jakby uśpione. Jak tylko minie okres dzieciństwa, wraz z wchodzeniem w okres dojrzewania człowiek zaczyna odczuwać przebudzenie pożądania. Aby wyjść zwycięsko z tego okresu i przeżyć go bez upadków, potrzebna jest Łaska Boża, która przychodzi wraz z modlitwą, czuwaniem, wstrzemięźliwością i dobrą wolą.

Na szczęście nie wszyscy korzystają z tych środków, a kiedy zaczynam moje intrygi, łatwo ulegają im i wpadają na przykład w narkotyki, a kiedy już to zrobią kilka razy, potrzeba kontynuowania jest tak silna że nie mogą jej się oprzeć. Jeszcze lepiej kiedy zakosztują narkotyku nieczystości, wtedy już są prawie zawsze moi. Upadają, powstają, znowu upadają i w ten sposób stają się stopniowo bezwolni i bezsilni wobec mnie. Jeśli do tego dojdą jeszcze inne czynniki, często ulegają schizofrenii, której medycyna nie jest w stanie wyleczyć.

Jak wiele osób, szczególnie mężczyzn, dochodzi do szaleństwa z powodu manii nieczystości i musi w konsekwencji porzucić pracę czy studia. Nie zawsze schizofrenia powodowana jest nadużyciami w sferze seksualnej, ale jest to jedna z jej najważniejszych przyczyn. W końcu ten, kto jest zdominowany przez żądze cielesne, prędzej czy później zbuntuje się przeciw Bogu, który przecież polecił wam panować nad własnymi żądzami”.

- Melid, jakiś czas temu zapytałem cię: „Co mi powiesz o młodzieży męskiej?”

Odpowiedziałeś radośnie: „Eh, dzisiejsi młodzi szukają dzisiaj prostytutek!” (zamiast „prostytutek” diabeł użył bardziej nieprzyzwoitego słowa). „A co powiesz o dziewczętach?”. Rzuciłeś wtedy jeszcze weselej: „Postępują one o wiele gorzej od ich rówieśników”. Dzisiejsza młodzież jest w większości wyniszczona przez seks. „A co mi powiesz o rodzinach?”. Małżeństwo jest Sakramentem i tylko życie w związku ważne zawartym przez Bogiem, może być nośnikiem dobra.

- „W rodzinach interweniuję na tysiące sposobów. Ty klecho dobrze o tym wiesz. Jak wiele nadużyć moralnych podarowują mi młodzi w swoim przedmałżeńskim życiu! W osiągnięciu tego pomagają mi także ich rodzice, którzy pozwalają młodym przebywać samotnie, zostawiając ich bez żadnego nadzoru, szczególnie w godzinach wieczornych, kiedy to młodzi wychodzą sobie na spacerki lub na przejażdżki samochodem. Wtedy to właśnie wykorzystuję tę chwilę, aby ich kusić i zmusić do upadku. Rodzice są zazwyczaj zainteresowani tylko tym, aby w dniu ślubu ich córka miała na sobie białą suknię. Wykorzystuję słabość i niewiedzę rodziców, którzy pozwalają córkom wychodzić wieczorami z domu i wracać o dowolnej godzinie. Liczba młodych, samotnych matek powiększa się z dnia na dzień, a to dlatego, że jestem bardzo sumienny i sprytny w wymyślaniu i podsuwaniu pokus. Także w zawartych po Bożemu rodzinach działam nieustannie: często udaje mi się sprawić, że rodzice nie chcą zaakceptować nowych dzieci i zabijają je zanim wyjdą one z łona matek. Ileż razy udaje mi się przez różne podstępny osłabić uczucie panujące pomiędzy małżonkami i skierować serce mężczyzny ku innej, zameężnej kobiecie, albo też lepiej – serce kobiety ku innemu, też żonatemu mężczyźnie. Tak więc podsuwając nieczyste pożądania doprowadzam małżonków do prawnych rozwodów i separacji, zabijając po drodze naturalną miłość rodziców do swoich dzieci”.

- Jakie jeszcze inne argumenty masz w zanadrzu?

- „Przekonuję ludzi, że separacja małżeńska tylko dawniej była uważana za coś złego, natomiast obecnie, wraz z progresem jest rzeczą konieczną, ponieważ sercem nie można rządzić, a wolność osobista nie może być ograniczana przez nikogo. Owoce mojej

diabelskiej pracy są naprawdę duże. Dzięki nieczystości, pobudzając ludzkie żądze prowadzę mężczyzn i kobiety gdzie tylko zechcę”.

- To znaczy prowadzisz ich do piekła?

- „Oczywiście! Jak tylko umrą będą dzielić mój los, tam gdzie jest wieczny płacz, wyrzuty sumienia i zgrzytanie zębów”.

- Teraz Melid żądam od ciebie odpowiedzi na moje ostatnie pytanie. Wiem, że nie będziesz chciał tego zrobić, ale rozkazuję ci.

- „A kimże ty jesteś klecho, aby mi rozkazywać?”.

- Jestem marnym stworzeniem, ale jednocześnie Kapłanem i ministrem Boga. Przez autorytet Boży płynący z mojego kapłaństwa rozkazuję ci powiedzieć prawdę. Z odpowiedzi, których mi udzieliłeś można byłoby wnioskować, że cały świat, z powodu niemoralnych czynów znajduje się w twoim posiadaniu. W tym świecie jednak oprócz twojego królestwa jest też Królestwo Boże. Zło czyni więcej hałasu niż dobro, ale jakże wiele dobra jest w tym świecie także dzisiaj. Nie da się zliczyć tych wszystkich dusz, które poprzez uroczyście lub prywatnie złożoną przysięgę postanowili żyć w czystości! Jak wiele kobiet i mężczyzn są gotowi raczej oddać życie niż popełnić grzech nieczystości. Ileż małżeństw zachowuje słuszną powściągliwość w tej materii! Jak wielką chwałę oddają tym samym te wszystkie dusze swojemu Stwórcy. Odnośnie do tych dobrych, zwycięskich w pokusach dusz, powiedz mi czego najbardziej się w nich boisz i nienawidzisz?

- „Dwóch rzeczy: modlitwy i ucieczki od złych okazji”.

- A dlaczego boisz się aż tak bardzo modlitwy?

- „Bo jest ona pierwszym krokiem w stronę Boga, wysługuje liczne łaski i trudno jest mi przyciągnąć do siebie kogoś, kto dużo i wytrwale modli się. Wszyscy ci, którzy teraz znajdują się w piekle nie modlili się, albo też modlili się mało i niedbale. W sposób szczególny nienawidzę modlitwy kierowanej do tej Kobiety, której imienia my demony nigdy nie wymawiamy. Drugą rzeczą, której nienawidzę jest ucieczka i pogardzanie złymi okazjami. Moi niewolnicy ze względu na nieczystość nie tylko nie uciekają od pokus i złych okazji, ale sami ich poszukują i z pasją stwarzają co raz to nowe”.